

Oberschlesien, KRÓL OLCH

Noc padła na las, las w mroku społ,
Ktoś nocą wtedy na koniu gnoł.
Tętniło echo wśród olch i brzóz,
Kiej łojciec syna do domu wiózł.

Co tobie, synek, że paczysz tak?
Tam ojczy, on, król olch, dowo znak,
Mo płaszcz, korona i bioły tryn.
To mgła, mój synku, abo i syn.

Czy słyszysz, ojczy, tyn głos wśród drzew?
Król olch woło, to jego śpiew.
To wiatr, mój synku, to wiatru głos,
Szeleści olcha i szumi wrzos.

Puć do mie synek, puć do mie sam,
To jo król olch, dowom ci znak.
Puć do mie synek, puć do mie sam,
To momy fajer, tu fajer jest ja.

No puć sam synek, puć do nos sam,
To momy fajer, tu fajer jest ja.
No puć sam synek, puć do nos sam,
To momy fajer, tu fajer jest ja.

"Gdy wejdiesz, synek, w ten głuchy las,
Ujrysz me córki przy blasku gwiazd.
Me córki tańczą tukej na mchu,
A każda z nich piękniejsza od snu"

Czy widzisz, ojczy, tam tańczą wśród drzew
Srebrne królewny, czy słyszysz ich śpiew?
O, synku mój, to księżyc tak łśni,
To księżyc tańczy wśród czornych pni.

Czy widzisz ojczy, król zbliży się tu,
W oczach mych ciymno i brak mi tchu,
W uszach mych głucho, nie słysza nic
I serce moje przestowo już bić.

No puć sam synek, puć do nos sam,
To momy fajer, tu fajer jest ja.
No puć sam synek, puć do nos sam,
To momy fajer, tu fajer jest ja.

Więc ojciec syna w ramionach skrył
I konia ostrogą popędził co sił.
Nie wiedziół, że syn skonoł mu już
W tym głuchym lesie wśród olch i brzóz.